

Sygn. akt II Ca 367/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 czerwca 2015 roku

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Tryb. Wydział II Cywilny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący	SSO Jarosław Gołębiowski
Sędziowie	SSO Stanisław Łęgosz SSO Paweł Lasoń (spr.)
Protokolant	Paulina Neyman

po rozpoznaniu w dniu 8 czerwca 2015 roku w Piotrkowie Trybunalskim

na rozprawie sprawy z powództwa K. S.

przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego w Piotrkowie Tryb.

z dnia 26 lutego 2015 roku, sygn. akt I C 1473/14

***oddala apelację i zasądza od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz powódki K. S. kwotę 1.200 (jeden tysiąc dwieście) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu za instancję odwoławczą.***

Sygn. akt II Ca 367/15

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 26 lutego 2015 roku Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim po rozpoznaniu sprawy z powództwa K. S. przeciwko Towarzystwo (...) S.A. z siedzibą w W. zasądził od pozwanego towarzystwa ubezpieczeń na rzecz powódki kwotę 35.700,00 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 09 lipca 2014 roku do dnia zapłaty oraz kwotę 3.271,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Podstawę rozstrzygnięcia stanowiły przytoczone poniżej ustalenia i zarazem rozważania Sądu Rejonowego:

Powódka była właścicielką samochodu marki B. (...) wyprodukowanego w 2006 roku, który zakupiła w dniu 8.03.2010 roku. Użytkowała go przez 4 lata. Od początku wykupiła i kontynuowała przez kolejne 4 lata ubezpieczenie auto casco w pozwanym towarzystwie.

Na przełomie 2013 i 2014 roku z samochodu tego korzystała głównie córka powódki, która jeździła tym samochodem do stadniny pod W., gdzie trzymała swoje konie.

Rankiem (...) córka powódki stwierdziła, że samochód zniknął z miejsca w którym został wcześniej zaparkowany. Zadzwoiła do matki, która przyjechała i razem udały się na Policję zgłosić kradzież. Zgłosiły również utratę sprzętu jeżdżieckiego znajdującego się w pojeździe.

Po zgłoszeniu szkody pozwany decyzją z dnia 9 lipca 2014 roku odmówił wypłaty odszkodowania z polisy auto casco z tytułu szkody kradzieżowej. W uzasadnieniu podano, że w toku czynności sprawdzających ustalono, że samochód w Niemczech należał do niemieckiego komisju samochodowego, który sprzedał pojazd obywatelowi z Polski. Niemiecki komis nabył ten samochód od firmy, a nie od osoby fizycznej. Ponadto sprzedający z umowy przedstawionej przez powódkę nie figurował w spisie (...). Wobec powyższego (...) S.A. nie uznała powódki za właściciela pojazdu i wskazała, że zgodnie z §4 ust. 1 pkt 15 OWIJ AC W. nie odpowiada za szkody powstałe w pojeździe stanowiącym własność innej osoby. Podano również, że zgodnie z §2 ust. 13 OWIJ ubezpieczonym jest właściciel pojazdu. W odmowie wskazano również, że w wyniku kontroli kluczyków samochodu stwierdzono ostatnią rejestrację obu kluczyków w październiku 2013 roku.

Wartość rynkowa przedmiotowego samochodu marki B. w dniu kradzieży wynosiła 35.700 zł.

Sąd oddalił wnioski dowodowe z odpowiedzi na pozew o przesłuchanie obywatela Polski, który miał według pozwanej zakupić przedmiotowy pojazd w Niemczech, oraz o przesłuchanie obywatela Niemiec, który wskazany został w umowie sprzedaży oraz o zwrócenie się do poprzedniego właściciela pojazdu w Niemczech (auto komisju) z zapytaniem dotyczącym okoliczności handlu tym samochodem.

Pozwany, którego pełnomocnik nie stawiał się na żaden termin rozprawy, nie zgłosił żadnych zastrzeżeń w trybie art. 162 k.p.c.

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim nie znalazł podstaw wyłączenia odpowiedzialności pozwanego z tytułu łączącej go z powódką umowy ubezpieczenia. Sąd wskazał, że pełnomocnik pozwanego w niezwykle lakonicznej odpowiedzi na pozew powołał się na Ogólne Warunki Ubezpieczenia Auto Casco, które były integralną częścią polisy, ale owych Ogólnych Warunków Ubezpieczenia do odpowiedzi na pozew nie załączył, ani nie umieścił ich w aktach szkody. Profesjonalny pełnomocnik, zawodowo trudniący się reprezentowaniem innego profesjonalisty - ubezpieczyciela, podważa swoją odpowiedzialność odszkodowawczą powołując się na zapisy i definicje zawarte w OWIJ, których Sądowi nie przedkłada. Sąd w takiej sytuacji nie ma żadnej możliwości weryfikacji tego twierdzenia, z którego strona pozwana wywodzi skutki prawne. Pozwana nie wykazała istnienia podstawy odmowy wypłaty odszkodowania w razie zrealizowania się zdarzenia objętego ubezpieczeniem auto-casco.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji pozwany, jako ubezpieczyciel, z którym powódka zawarła umowę ubezpieczenia auto casco potwierdzoną polisą, odpowiada za szkodę powstałą na skutek kradzieży pojazdu powódki. W sprawie chodzi o odpowiedzialność wynikającą z ubezpieczenia „autocasco”, a zatem decydujące znaczenie przypada tu warunkom ubezpieczenia. Nie ulegało wątpliwości, że utrata przez powódkę pojazdu w wyniku wypadku ubezpieczeniowego, jakim była kradzież samochodu, należała do kategorii skutków objętych odszkodowaniem z tytułu ubezpieczenia autocasco. Problemem było to, czy pomimo nastąpienia wypadku objętego umową ubezpieczenia, ubezpieczyciel nie stał się wolny od odpowiedzialności na skutek po pierwsze niedopełnienia przez powódkę obowiązków wynikających z umowy, a mianowicie wyjaśnienia okoliczności zgodnie między innymi z zapisem w kluczykach, a nadto czy była właścicielem pojazdu w dniu szkody.

Zdaniem Sądu stanowisko uzasadniające odmowę wypłaty odszkodowania jest nadinterpretacją służącą ubezpieczycielowi wyłącznie do uchylecia się od obowiązku wypłaty odszkodowania. W rzeczywistości bowiem ubezpieczyciel uznał powódkę za właścicielkę, bowiem udzielił jej jako jedynemu wykazanemu w dowodzie rejestracyjnym właścicielowi ochrony ubezpieczeniowej. Jeżeli zaś nie, to przez cztery lata wprowadzał powódkę w

błąd, że udziela jej ochrony ubezpieczeniowej i bezpodstawnie przyjął ponad 10.000 zł tytułem składek z polisy AC zapłaconych przez 4 kolejne lata przez powódkę.

Ponadto Sąd winien badać raczej to, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Stąd też konieczne jest uwzględnienie z jednej strony celu umowy ubezpieczenia, z drugiej zaś dyrektywy wykładni niejasnych postanowień wzorca kontraktowego na korzyść konsumenta. Obie te normy prowadzą do analogicznego rezultatu. Jak zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z 9 października 2002 r. IV CKN 1421/2000 (Monitor Prawniczy 2002/22 str. 1011) umowa ubezpieczenia pełni funkcję ochronną i przy wykładni jej postanowień nie można tracić z pola widzenia tego jej zasadniczego celu. Można zresztą zauważyć, że poszukiwanie przez zakład ubezpieczeń możliwości uchylecia się od świadczenia na rzecz ubezpieczonego jest nie tylko niezgodne z celem ubezpieczenia, lecz także stanowi akt niełojalności i złej wiary, który nie zasługuje na ochronę prawną.

Pozwany jako profesjonalista w zakresie ubezpieczeń, nie kwestionował skuteczności faktu nabycia przez powódkę samochodu w chwili zawierania umowy ubezpieczenia, zatem nie może obciążać następnie ubezpieczającego tym, że uzyskane w toku czynności sprawdzających dane nie były w pełni spójne z danymi, które posiadał ubezpieczyciel. Bezsprzecznie potencjalny nabywca używanego samochodu, zwłaszcza produkcji zagranicznej, powinien liczyć się z możliwością zbycia mu pojazdu skradzionego, dlatego też oczekiwać należy odeń przedsięwzięcia szeregu czynności celem upewnienia się (rozeznania) w ramach ogólnego doświadczenia życiowego oraz przeciętnego doświadczenia kierowcy-amatora co do stanu prawnego nabywanego samochodu. W praktyce oznacza to przykładowo konieczność sprawdzenia przez niego tożsamości zbywcy jego uprawnienia do rozporządzania danym pojazdem, skontrolowania dowodu rejestracyjnego pojazdu, dokonania oględzin samochodu, w szczególności sprawdzenia numeru silnika i tabliczki znamionowej, rodzaju kluczy. Byłoby absurdem, gdyby takiego nabywcę - ze względu li tylko na obawę, że być może jakikolwiek dokument może być nieoryginalny, zmuszać do powoływania biegłych różnych specjalności na okoliczność odparcia li tylko obawy. Takie zachowanie ograniczyłoby ponad miarę zasadę dobrej wiary nabywcy i w konsekwencji godziłoby się w cel, jakim jest bez wątpienia ochrona łatwości i pewności obrotu cywilnoprawnego. W praktyce prowadziłoby to wręcz do sparaliżowania tego obrotu, co oczywiście nie powinno mieć miejsca. Wszak w niniejszym stanie faktycznym przedmiotowy samochód osobowy przeszedł procedurę dopuszczenia do obrotu.

W ocenie Sądu nie istniały zatem podnoszone przez pozwanego podstawy wyłączające z ubezpieczenia lub ograniczające jego odpowiedzialność, a przynajmniej pozwany ich nie udowodnił. Zgodnie z wymaganiami rzetelnego procesu pozwany wspierany przez fachowego pełnomocnika miał zapewnioną realną możliwość przedstawienia swoich racji.

Dokonane w sprawie ustalenia nie dają podstaw do przyjęcia, że zachowanie się powódki tak przy zakupie pojazdu jak i bezpośrednio po stwierdzeniu kradzieży samochodu było wynikiem rażącego niedbalstwa.

Przeprowadzone postępowanie, którego istotnym elementem była opinia biegłego sądowego wykazało, iż wartość pojazdu na dzień powstania szkody wynosiła 35.700 zł. Wobec powyższego Sąd zasądził wskazaną przez biegłego kwotę tytułem odszkodowania i oddalił powództwo w zakresie jakim przekraczało wskazaną przez biegłego kwotę (punkt 2 sentencji wyroku). Odsetki Sąd zasądził od dnia wymagalności roszczenia, tj. daty odmowy wypłaty odszkodowania.

O kosztach Sąd orzekł w pkt 3 wyroku, kierując się zasadą stosunkowego rozdzielenia kosztów, wyrażoną w art. 100 k.p.c. Powódka wygrała proces w 83%, a łączne koszty postępowania na które składało się wynagrodzenie pełnomocników, opłata od pozwu i wynagrodzenie biegłego wyniosły 7525,46 zł. Wobec powyższego powódka winna ponieść 1279 zł a poniosła 4550 zł, zatem należał jej się zwrot od pozwanej w kwocie 3271 zł, którą to sumę Sąd przedmiotowym wyrokiem zasądził.

Apelację od powyższego wyroku wniósł pełnomocnik pozwanego zaskarżając go w całości, zarzucając mu nierozpoznanie istoty sprawy polegające na nie wyjaśnieniu okoliczności historii pojazdu w tym - czy powódka była jego właścicielką w chwili kradzieży, a w konsekwencji czy przysługuje jej przymiot strony w niniejszym postępowaniu oraz błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku polegający na przyjęciu przez

Sąd, iż obowiązkiem ubezpieczyciela jest każdorazowe weryfikowanie, przy zawieraniu umowy ubezpieczenia, historii pojazdu podczas gdy brak w tym zakresie jakichkolwiek przepisów prawa, a nadto uprawnione do takich czynności są odpowiednie instytucje państwowe.

Biorąc pod uwagę powyższe apelujący wnosił o uwzględnienie apelacji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I Instancji. Nadto o zasądzenie od strony przeciwnej kosztów postępowania przed sądem 1 i 11 instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja jest oczywiście niezasadna. Zarzuty apelacji w całości pozbawione są podstaw i podlegają oddaleniu.

Sąd pierwszej instancji dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych. Ocena jurydyczna żądania odpowiada przepisom prawa materialnego, wskazanym w motywach rozstrzygnięcia.

Sąd Rejonowy rozpoznał istotę sprawy. Zarzuty tej części apelacji są niezrozumiałe. Trafnymi są ustalenia Sądu Rejonowego, z których wynika, że pozwany na podstawie umowy stron odpowiada za zdarzenie obejmujące kradzież pojazdu powódki. W istocie trudno dokonać wnikliwej analizy wskazywanych przez pozwanego podstaw odmowy wypłaty odszkodowania skoro pozwany nie przedstawił Sądowi ogólnych warunków ubezpieczenia na podstawie, których zawarta została umowa ubezpieczenia. Z tego powodu co do zasady nie sposób poddać wnikliwej analizie zapisów tych ogólnych warunków, które miałyby uprawniać pozwanego do odmowy wypłaty odszkodowania. Zadziwiające jest to, że pozwany formułując zarzuty apelacji już po zapoznaniu się z uzasadnieniem Sądu pierwszej instancji, nadal tych ogólnych warunków ubezpieczenia nie przedstawia.

W sprawie nie występują podstawy do ustalenia, że skradziony pojazd pochodził z przestępstwa bądź powódka nie była jego właścicielem. Pozwany może mieć co najwyżej wątpliwości od kogo rzeczywiście powódka kupiła samochód: od P. G. czy też od H. S., a także czy w umowie podano prawdziwą cenę nabycia. Sama trudność ustalenia bliższych danych sprzedawcy czy też pełnego łańcucha umów sprzedaży nie dowodzi jeszcze, że powódka nabyła pojazd od osoby nieuprawnionej do rozporządzania nim. Zgłaszane przez pozwanego wnioski dowodowe, które słusznie oddalił Sąd Rejonowy nie były w stanie wszystkich tych okoliczności wyjaśnić, ani tym bardziej dowieść nabycia pojazdu od osoby nieuprawnionej.

Jedną z podstawowych zasad prawa cywilnego wyrażoną rzymską paremią *nemo plus iuris in alium transferre potest, quam ipse habet* stanowi, że nikt nie może przenieść na inną osobę więcej praw aniżeli sam posiada. W wypadku przeniesienia własności oznacza ona, że własność może skutecznie przenieść na nabywcę tylko osoba posiadająca prawo do dysponowania, w tym przeniesienia prawa własności (najczęściej sam właściciel).

W sprawie niniejszej nie zostało wykazane aby powódka nabyła samochód od osoby nieuprawnionej do jego dysponowania. Poza sporem jest, że sporny samochód nie pochodził z kradzieży. Poprzedni właściciel zbył pojazd P. G.. W sprawie brak jest zatem dowodu przejścia własności pomiędzy P. G., a H. S.. Nie można jednak a priori założyć, że powódka nabyła samochód od osoby nieuprawnionej, albo, że w którymś momencie ktoś przeniósł na następcę więcej praw niż sam posiadał.

W niniejszej sprawie nawet podanie nieprawdziwych danych w umowie sprzedaży nie może być traktowane jako uzyskanie przez ubezpieczonego samochodu w drodze czynu niedozwolonego przez prawo. Kwestie podatkowe pozostają poza skutecznością cywilnoprawną umowy. Sporny samochód był przedmiotem legalnego obrotu. Nigdy nie został nikomu skradziony.

Wpisanie do umowy H. S. nie przekreśla ważności samego zbycia. Jeżeli zbywca, (ktokolwiek by nim nie był) był uprawniony do zbycia auta to powódka stała się jego właścicielem. Istnieją pełne podstawy by przyjąć, że tak rzeczywiście było bowiem zbywca dysponował oryginalnymi dokumentami (które mogą występować tylko w jednym egzemplarzu) i kluczami auta, które wydał nabywcy.

Jedynie dla porządku należy wskazać, że artykuł 169 k.c., to jeden z wyjątków od powołanej wyżej zasady prawnej, mający na celu zapewnienie ochrony nabywcy nie wiedzącego o braku prawa własności po stronie poprzednika. Chodzi więc o bezpieczeństwo obrotu. Zgodnie z § 1 tego przepisu jeżeli osoba nieuprawniona do rozporządzania rzeczą ruchomą zbywa rzecz i wydaje ją nabywcy, nabywca uzyskuje własność z chwilą objęcia rzeczy w posiadanie, chyba że działa w złej wierze”.

Z przepisu art. 169 § 1 k.c. wynika, że przy nabyciu własności rzeczy ruchomej decyduje m.in. dobra wiara nabywcy. Przesłankę tę przepis ujmuje w sposób negatywny „chyba, że działa w złej wierze”. Taka formuła omawianego artykułu sprawia, że ciężar dowodu złej wiary obciąża osobę, która kwestionuje skuteczność nabycia. Jest to więc wzmocnienie zasady z art. 7 k.c., zgodnie z którą domniemywa się istnienie dobrej wiary (por. uzasadnienie uchwały składu 7 sędziów SN z dnia 30 marca 1992 roku, III CZP 18/92, publ. OSNC 1992/9/144).

Przy interpretacji pojęcia dobrej (złej) wiary nie można zapominać, że art. 169 k.c. stanowi odstępstwo od wspomnianej już zasady *nemo plus iuris*, a nabywca musi być przekonany, że zbywca jest właścicielem rzeczy lub osobą mającą szczególną legitymację do zbycia rzeczy, która nie stanowi jego własności, a więc jest przedstawicielem ustawowym właściciela, pełnomocnikiem, komisantem itp.

**Niniejsza sprawa nie jest jednak sporem o własność.** Roszczenie powódki ma charakter obligacyjny, które swoje źródło czerpie z umowy ubezpieczenia potwierdzonej polisą (...). Nie ma zatem w ogóle potrzeby rozstrzygnięcia zagadnień natury prawno-rzeczowej. Pozwany w umowie z powódką zgodził się objąć ochroną ubezpieczeniową wskazany w umowie pojazd. Nie można bowiem wiązać odpowiedzialności pozwanego opartej na stosunku obligacyjnym z faktem własności pojazdu, jeżeli ta przesłanka nie była konieczna do zawarcia takiej umowy – a nie była.

Powódka z całą pewnością była co najmniej samoistnym posiadaczem rzeczy. Zapłaciła cenę nabycia a samochód został jej wydany. Posiadanie utraciła w chwili kradzieży auta.

Należy w tym miejscu przytoczyć ważny wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2002 roku (IV CKN 1131/00), który stwierdził, że Zakład ubezpieczeń jest odpowiedzialny za szkody spowodowane kradzieżą samochodu, jeżeli w chwili zawierania umowy ubezpieczenia, a także jeszcze w chwili kradzieży, ubezpieczony działał w uzasadnionym przekonaniu, że jest właścicielem pojazdu. Dla istnienia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń nie ma znaczenia, iż w późniejszym terminie okazało się, że ubezpieczony był tylko samoistnym posiadaczem takiego samochodu i nie nabył jeszcze jego własności.

Dlatego określenie „właściciel pojazdu” nie powinno wykluczać z kręgu ubezpieczonych, którym należy się odszkodowanie, osób nie będących właścicielami, lecz działających w uzasadnionym przekonaniu, że przysługuje im własność i które zawarły z ubezpieczycielem odpowiednią umowę.

W żadnym razie nie można stawiać znaku równości pomiędzy uzyskaniem pojazdu za pomocą czynu zabronionego przez prawo (kradzieży czy oszustwa), a faktem podania nieprawdziwych danych w umowie sprzedaży ubezpieczonego samochodu, który nie był skradziony i nikt poza powódką nie rości sobie do niego praw.

Skoro w rozpoznawanej sprawie powódka bez przeszkód dokonała rejestracji zakupionego pojazdu, zawarła umowę OC oraz umowę AC z pozwanym na podstawie dokumentów, które wówczas nie wzbudziły u niego podejrzeń i wątpliwości prawnych, nadto płaciła przez kilka lat składki ubezpieczeniowe, to brak podstaw do zwolnienia pozwanego towarzystwa z odpowiedzialności za wystąpienie ryzyka, które zgodził się chronić.

Sąd pierwszej instancji rozpoznał zatem sprawę w sposób wnikliwy. Poczynił ustalenia faktyczne, oparte na właściwym materiale dowodowym i doszedł do trafnych wniosków w zakresie jurydycznej oceny żądania pozwu. Dla oceny tej nie było konieczne przeprowadzenie dowodów wnioskowanych przez pozwanego. Sąd Rejonowy dał temu wyraz w treści uzasadnienia. Sąd Okręgowy przychylił się do zawartej tam argumentacji.

Z tych przyczyn Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako bezzasadną, obciążając stronę pozwaną kosztami postępowania za instancję odwoławczą.